

ZAKŁAD POGRZEBOWY ZOSTAŁ OTWARTY

przy kościele św. Rocha w Domu Starców
przy ul. Dąbrowskiego 1.

Wóz pogrzebowy własny.

Przy zakładzie otwarty duży dział dewocjalji:

figury, świece znanej firmy „Polo”,
wino mszalne, (4 zł. 35 gr. flaszka)
oliwa, kadzidła od 6 zł. za klg., obraz-
ki, obrazy, książki, do nabożeństwa,
oraz birety, ornaty, bielizna
— kościelna. —

Zwiedzanie zakładu nie obowiązuje do kupna.
Sprzedajemy najtaniej.

Dochód przeznaczony się na
utrzymanie Domu Starców.

Polecamy się łaskawym względem Białostoczian
mieszkańców parafii okolicznych.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Numer pojed. 20 gr.

Roczna prenum. 2 zł.

TREŚĆ NUMERU:

1. Zaduszki (wiersz).
2. Zaduszny dar Krysi.
3. Konsekracja kościoła w Krewie.
4. Ku czci Chrystusa Króla.
5. Konsekracja dzwonów i poświęcenie świątyni w Gródku biał.
6. Poświęcenie kaplicy w Wasilkowie.
7. Morderca biskupa z Siquenza przyznał się do zbrodni.
8. Poświęcenie naszej szkoły.
9. Smutne pokłosie.
10. Przystosowanie rolnicze w parafii św. Rocha.
11. „Tak odradza się naród”.
12. Pierwsza Chrześc. Kasa Bezpłatowa przy par. Farnej w B-stku.
13. Ciekawa książka dla białostoczian.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słycać w Rosji Sowieckiej?
18. Trochę śmiechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kótek różańcowych na miesiąc listopad.

Adres redakcji i administracji: BIAŁYSTOK, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 49, telefon 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. ADAM ABRAMOWICZ.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63 — Obst. Nr. 949.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

Zaduszki.

Cmentarz Was dziś uwolni z chłodnych objęć na chwilę,
abyście wzięli udział w Waszym uroczystym święcie —
na krzyżach ciche wspomnień o Was usiądą motyle —
bladzi święci codziennych zgonów, zgubieni w lat odmieć.

Przyjdźcie w zieloną noc — przełamiemy się słów kołaczem,
w domach rodzinnych pamiątek otoczy Was pierścień...
U nas? — jak zawsze — jesień złotemi liśćmi płacze,
gdy dojrzewamy, jak żyto, pod srebrny sierp śmierci.

Może dziś — może jutro — w głuchej wsi, w miast huczącej hucie
las godzin wyszumi naszych minut ostatki...
głóg po mogile grad krwawych pereł rozrzuci,
— jak lzy matki —

I cicho odejdzem do Was... Świat nie stanie na chwilę...
(—wiatr tylko z czarnych dębów zeszcłie liście będzie strącał)
w lat kołowrocie struga pokoleń przejdzie po naszej mogile
w życie — jak w śmierć — patrząca.

K. Skowroński.

Zaduszny dar Krysi.

Była młoda, tryskająca zdrowiem, ładna i tak bardzo
życiu przynależna, że myśl o śmierci nie nachodziła jej
nigdy.

Ktoby tam o śmierci myślał!

Gdzieś tam, za czterdzieści lat, gdy ją wiek ku ziemi
pochyli, to co innego, będzie wtedy wyklękiwać posadzki
w kościołach i przepraszać Pana Boga za wszystkie grze-
chy żywota. Ale teraz, poco to sobie życie truć?

Miała dzieci, dom, męża, obowiązki pochłaniały ją tak
całkowicie, że myśl, czy się ciasto uda do obiadu, albo
skąd wziąć Marynce na nowe pończoszki, bliższą jej była
niżeli całe życie wieczne. Cieszyła się życiem, przejmowa-
ła jego troskami, kłopotami, ot była prawdziwą kobietą.
Lubiła modne suknie, króciutkie, lekkie jak sukienki ba-
letnicy, bo mimo dwojga dzieci wyglądała w nich sama,
jak dziecko.

Chrześcijański sklep gotowych ubrań

„STRÓJ POLSKI”

Wł. BORYSIENKO i J. ROGIŃSKIEGO

mieszczący się dawniej przy ul. Marsz. Piłsudskiego 48 został przeniesiony
na ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 6 (pod szklanym dachem)

POLECA NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY:
płaszczki, jesionki, palta zimowe damskie i męskie,
płaszczki oraz ubranka uczniowskie i dziecinne.

CENY KONKURENCYJNE.

Nowootwarta placówka chrześcijańska

GOTOWYCH UBRAŃ

ZYGMUNTA SIELEWICZA

obok kina „Apollo”

POLECA: Gotowe damskie płaszczki jesienne według naj-
nowszych modeli. Gotowe ubrania męskie, płaszczki je-
sienne pod kierownictwem pierwszorzędnego krawca oraz
kapelusze i czapki dla dorosłych i dzieci szkolnych.

CENY KONKURENCYJNE.

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach

Krajowych.

Zima przyszła ostra, jakiej niebywało od lat... co tam! Szeroko rozwarłe futro, dekolt, pantofelki i jedwabne pończoszki.

— Zaziebisz się, Lenko — cicho ostrzegał mąż.
— Ja! Też coś! To wy tylko jesteście takie zmarzłochy. Nic mi nie będzie.

— Kochanie, pamiętaj o dzieciach... Coby się z niemi stało, gdyby im matki zabrakło. Ja cię kocham taką, jaką jesteś, ale kochałbym cię również w berlaczach i szaliku, a inni... nie powinni cię obchodzić.

-- Inni mnie też nie obchodzą.

— Więc...

— Lubię być ładną dla samej siebie.

— Och, byłabyś nawet ładniejsza... gdybyś...

Zamknęła mu usta pocałunkiem.

— Jestem oszczędna. Złe ci z tem? Z dwóch metrów mam suknię, a nasze matki, pamiętam, brały po osiem. Mam cztery suknie za jedną mamina, a ty... ty, jeszcze niezadowolony.

— Bo wolałbym...

— Nikt się nie pyta, co byś ty wolał, niewdzięczniku!

— Zaziebisz się Lenko... — biadała staruszka matka męża.

Nie, nie mogła zrozumieć tej młodej kobiety. tego młodego pokolenia wogóle. Taka uczciwa, dobra żona, jak jej synowa, a chodzi na ulicę w sukni o takim kroju, jaki dawniej miewały koszule. I takie wszystko lekkie, przejrzyste, takie fiu! fiu!... Jej zimno w sukiennych papuciach, wełnianych pończochach, w trzech włóczkowych spódnicach, nie mówiąc już o dwóch parach niewymownych, a ta, w pół naga i śmieje się, że jej ciepło.

No i było ciepło... aż nosek siniał, a dekolt stawał się fioletowy.

Raz, wyszedłszy z kina, uczuła nagły, przejmujący ból w boku, a po chwili drugi... silniejszy; ledwie się dowlokła na trzecie piętro do domu... Rozebrała się i poszła do kuchni przygotować kolację. Przecież to wstyd byłby przyznać się do... przeziębienia. Jakoś to będzie...

Fala przejmującego zimna nią wstrząsa, chociaż krzta się przy rozpalonym piecu kuchennym, aż młode zęby dzwonią jeden o drugi, to znowu nagle gorąco się robi, jak w najskwarniejszy letni dzień...

Także coś! Choroba, właśnie że się nie da i już!

Wstanie jutro i będzie wszystko dobrze...

A w nocy godziny się wlokły i sen uciekał. Wstała rano, jak zwykle, poszła ugotować kawę, a tu nagle szalonym tanem zawirowały ściany.

— Jezus! Maria!

I nagle przejmujący lęk...

A jeżeli to śmierć nadchodzi...

Śmierć, o której nigdy nie myślała, a raczej myślała, ale jak o czemś bezzmiernie dalekiem.

Dzieci drobiazg taki...

Mąż kochany... życie...

I ten nieznan drugi brzeg...

— O Boże! Boże...

Rozwinęło się zapalenie płuc i w kilka dni potem przeżalone dzieci patrzyły w stygnącą twarz matki. Malutka dwuletnia Marysia nie rozumiała jeszcze nic, ale czteroletnia Krysia wiedziała już, że mamusia odeszła, że nigdy więcej nie wróci...

Nigdy więcej...

Tak ta choroba i śmierć zaskoczyła domowników, że nie pomyślano nawet o spowiedzi świętej, do trumny ubrano panią Lenkę w białą suknię, jedną z tych wielu, które wisiały w szafie o krótkich rękawkach i głębokim dekolcie. Trudno, nie było pod ręką innej...

Było to w okresie Zaduszných Dni.

Malutka Krysia obudziła się i zapłakała.

Płacz dziecka rozbudził babkę; zaszłapały pantofle, błysnęło światło, starcza ręka dobrotliwie spoczęła na jasnej głowinie:

— Co ci to, Krysienko? Co ci to?

— O Babciu... Babciu... Mamusia mi się śniła, przyszła do mnie taka zmarznięta, aż sina z zimna i prosiła żeby ogienek rozpalić, że jej tak strasznie mróz dokucza. Wyciągnęła do mnie ręce i płakała, tak bardzo płakała, babuniu... O babciu, chodźmy, nazbieramy patyczków i rozpalimy mamusi ogienek na grobie... albo, moja babciu jeszcze lepiej zanieśmy mamusi futro. Otulimy mogiłkę, może się mamusia zażrzeje... O, żebyś ty wiedziała jak mamusia trzęsa się z zimna i jak bardzo płakała...

Starcze ramiona tuliły dziecko rozelkane.

— Krysienko, ogienek mamusi nie pomoże, ani futro; mamusia się tylko twoją modlitwą ogrzać może i tej pewno potrzeba mamusi. Możemy zanieść na Mszę św. za mamusię...

— O dobrze babuniu, ja mam swoje pieniądze w skarbonce; mamusia mi nieraz dawała i tatuś, a ja sobie schowałam, to ja za to kupię drzewa, dużo drzewa, i moja babuniu, tak zrobić trzeba, żeby się mamusia zażrzała.

— Chcesz sama mamusi pomóc, to zanieś te twoje pieniądze na Mszę świętą, bo tylko modlitwa zmarłemu ulgę przynosi.

— Dobrze, babuniu.

Nie mogła się bawić, wciąż w pamięci miała tę mamusię, drżącą z zimna w swojej przejrzystej sukni z obnażonymi ramionami, błagającą o pomoc u swojej dzieciny.

Poszła z babunią zanieść na Mszę św., ale popołudniu, gdy babunia usypiała Marysię, a tatuś jak zwykle poszedł do biura, Kryśka przystawiła stołek do szafy i wyjęła futro. Z trudem dźwigała wielki tabóć, na drodze do cmentarza przysiadła kilka razy, bo nóżki ją bolały, ale szła wytrwale, bo tak przecież bardzo pragnęła ogrzać swoją biedną mamusię.

I wreszcie przywlokła się biedna na cmentarz, radosna, szczęśliwa otuliła futrem mogilkę mamusi?

— Teraz ci już będzie ciepło, prawda?

I przekonana była, że mamusia zabrała futro, bo gdy w godzinę potem przyszła na mogilę z rozgniewaną babunią, z futra nie było ani śladu; babunia mówiła, że je ukradziono, ale Kryśka wiedziała lepiej — to mamusia zabrała i już jej nigdy więcej nie będzie zimno...

A gdy jeszcze potem zapaliła z tatusiem światełka na grobie, no to się już pewnie mamusia ogrzała...

Biedna, lekkomyślna mamusia...

Marja Czeska-Mączyńska.

Konsekracja kościoła w Krewie.

Starożytne Krewo, dawna stolica książąt litewskich, jeden z najstarszych ośrodków chrześcijaństwa na ziemiach północno-wschodnich Rzplitej obchodził uroczystość konsekracji kościoła.

Historia kościoła w Krewie jest niezwykle interesująca i charakterystyczna dla ziem kresowych. Pierwszy kościół, w tym dziś nie dużym miasteczku, wybudował Władysław Jagiełło już w r. 1387. Od tej pory świątynia krewska szerzy światło prawdziwej wiary na całe olbrzymie połacie ówczesnego Wielkiego Księstwa. Krytycznym rokiem dla kościoła w Krewie jest r. 1867, okres prześladowań katolików przez Rosjan. Bohaterska postawa katolików krewskich odezwała się wówczas echem w całym świecie chrześcijańskim. Długi opór został zgnieciony brutalną szarżą kozaków. Kościół został zamknięty. Wierni wybudowali nowy. Przetrwał on do wojny światowej. W czasie wojny Krewo stało się terenem walk pozycyjnych. Przez trzy lata od 1915—1918 r. stały naprzeciwko siebie dwie armie: rosyjska i niemiecka. Gdy armie opuściły pozycje tam, gdzie daw-

niej było miasteczko, rosła trawa. Kościół i plebania były zniszczone doszczętnie. W ostatnich czasach dzięki wysiłkom parafjan i obecnego proboszcza ks. Cz. Kardela stanął nowy piękny kościół.

Dnia 6 ub. m. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński w asyście licznego duchowieństwa i przy tłumnym udziale wiernych, z których niektórzy pamiętali jeszcze owe tragiczne dni r. 1867, dokonał konsekracji nowej świątyni.

Historia Krewa jest historią katolicyzmu ziem wschodnich, a nowo wzniesiony kościół trwałym świadectwem, iż ducha żywego i wiary silnej przemocą zniszczyć nie można. Powstanie zawsze z popiołów silniejsza jeszcze i większym jaśniejąca blaskiem.

Ku czci Chrystusa Króla.

W niedzielę 25 października ludność katolicka naszego miasta obchodziła bardzo uroczystość doroczne święto Chrystusa Króla.

O godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo w kościele Farnym z udziałem przedstawicieli władz z p. wicewojewodą na czele.

Po niesporach przy zapadającym zmroku wyruszył z kościoła Farnego olbrzymi pochód przez miasto do kościoła św. Rocha. Na przedzie szły liczne organizacje ze sztandarami, za nimi postępowała grupa obywateli z wzniesionymi do góry rękami, na których spoczywał poziomo duży drewniany krzyż. Na czele tej grupy szli wicestarosta p. Godzisz i wiceprezydent miasta p. Piotrowski. Tysięczne rzesze wiernych szły w następnych szeregach pochodu.

Bardzo wiele osób niosło zapalone świece w kolorowych obsłonkach, co dodawało pochodowi wiele uroku, zwłaszcza kiedy wstępował po schodach na dziedziniec kościoła św. Rocha.

Tutaj na podwyższeniu u stóp wieży, przed iluminowanym ołtarzem odbyła się Akademia. Po jej zagajeniu przez p. Lutostańskiego, wygłosił dłuższe przemówienie p. dyr. Jędrychowski, rozwijając tegoroczne hasło święta Chrystusa Króla: — „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów”.

Następnie jednogłośnie uchwalono rezolucję, treści następującej:

My katolicy, zebrani w dniu 25 października 1936 r. na akademii ku czci Chrystusa Króla w liczbie około 10 ty-

sięcy osób — po wysłuchaniu referatu na temat: „O Duchu Chrystusowego w szkole i w wychowaniu” stwierdzamy:

I. Rękojmnią potęgi Państwa i szczęśliwej przyszłości Narodu jest młodzież wychowana w szkole na zasadach chrześcijańskich.

II. Zasady Chrystusowego wychowania, wpajane w dusze młodzieży są najpotężniejszą bronią przeciwko zakusom wojującego komunizmu i bezbożnictwa.

III. Zasady Chrystusowego wychowania mogą być realizowane tylko przez wychowawców katolickich.

IV. Ze smutkiem skonstatować musimy, że na terenie naszego miasta w państwowym gimnazjum żeńskim dzieją się rzeczy, uchylające zasadom chrześcijańskiego wychowania i godzące w te zasady.

Wobec powyższego:

1) Zebrani proszą Pana Wojewodę i Pana Kuratora Okręgu, na ręce których składają tę rezolucję, o przeprowadzenie dochodzenia w poruszonej w punkcie 4-ym sprawie i wyciągnięcie w imię troski rodziców o dusze dzieci swoich i w imię dobra naszej Rzeczypospolitej jak najdalej idących konsekwencji.

2) Zebrani ślubują stać wiernie i czujnie na straży wychowania chrześcijańskiego, ślubują stać wiernie pod sztandarem Chrystusa Króla i Orła Białego.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem przez wiernych hymnu „My chcemy Boga”.

Konsekracja dzwonów i poświęcenie świątyni w Gródku białostockim.

„Szukajcie naprzód Królestwa Bożego, a to wszystko będzie Wam dodane”. Temi pełnymi głębokiej treści słowami, rozpoczął Jego Exc. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski swoje przemówienie w tylko co poświęconym kościele w Gródku. Ten wysiłek wiernych, ludzi, należących do najrozmaitszych klas inteligencji i zamożności, skupionych dookoła swojego proboszcza w jednym, niezachwianym życzeniu wznieść świątynię, o której tak dawno marzyli, nazwał nasz czcigodny Arcypasterz tym, właśnie, krokiem w poszukiwaniu Królestwa Bożego, do którego człowiek przedewszystkiem w życiu swoim rodzinnym i społecznym, dążyć powinien.

I chyba w niejednym sercu, wsłuchanem w pełne dobroci i życzliwości słowa ks. Arcybiskupa, zatliła się myśl, iż Prawdą jest bezprzeczną, że wszystko co zbliża nas do Boga, szczęściem jest prawdziwym.

Pomimo niepogody i ранnej godziny, tłumy zebrane w świątyni i naokoło, najlepiej świadczyły o radości tych, którzy niejedną, prawie niezbędną grosz, złożyli na chwałę Bożą.

O godz. 7 m. 20 podjechał Jego Exc. do bramy tryumfalnej, gdzie powitany przez b. nadleśniczego lasów państw. p. Tomaszewskiego, piękną mową, a przez szkolną działwę, kwiatami, rozpoczął święcenie kościoła, a zaraz potem konsekrację dzwonów.

Na ceremonię tę przybyli p. Wice-Wojewoda Zgrzebniok i p. Starosta Szagon z małżonkami oraz p. komendant P. P. Gintowtt.

Kiedy rozbrzmiał pierwszy dźwięk ładnego, głębokiego głosu, nowopokonskrowanych dzwonów, który odtąd powołany jest oznajmiać wiernym, że mają już własną świątynię, rozległ się szmer między obecnymi: „Pierwszy raz!”... i zadrżało w tym prostym okrzyku serdeczne wzruszenie.

Przed rozpoczęciem Mszy św., wygłosił ks. Arcybiskup przemówienie, na wyżej wymieniony tekst, zalecając szukać ukojenia nędz doczesnych u stóp ołtarza. I wszystko w uroczej, niepokalanie białej świątyni, odświeżonej, troskliwą ręką wykończoną w gustownych detalach, jakby potwierdzało słowa Arcypasterza, zapraszając dusze zmęczone wejść, przytulić się do tego Serca Jezusowego, pod wezwaniem którego wybudowany jest kościół, i szukać prawdy odwiecznej tam, gdzie otwarte dla wszystkich, woła: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a Ja was ochłodzę”.

Cicho i pięknie popłynęły cudowne słowa mszy św., odprawionej przez ks. Kanonika Abramowicza, w ten wyjątkowy sposób, jakby wylewający się z pięknej jego duszy. Świeże, młode głosy działwy szkolnej zaintonowały „Serdeczna Matko”, a wznosząca się nad ołtarzem wysoka postać Zbawiciela Świata, szeroko rozwarła pełne miłości ramiona „Przyjdźcie do mnie wszyscy”....

Po wyjściu z kościoła udał się ks. Arcybiskup do świetlicy Rodziny Leśnika, gdzie, staraniem miejscowych Pań, urządzone było ładne przyjęcie. Niestety, za krótko bawił między nami nasz Arcypasterz kochany. Zawsze za krótko dla nas — ale byliśmy Jemu niezmiernie wdzięczni za Jego przyjazd i za ciepłą serdeczność, którą ujmuje wszystkie serca. Daj nam Boże zachować Go między nami jeszcze długie, długie lata!

Serdeczne „Bóg zapłać” składamy ks. Proboszczowi Szadbeyowi za jego pracę szczerą, wytrwałą, nieraz przeplatana wielkimi trudnościami, acz oskrzydloną zapalem, którą dać może tylko Łaska Boża. Niechże mu Serce Je-

zusowe, pod wezwaniem którego wybudował już drugi kościół, będzie stale i zawsze Droga, Prawdą i Życiem! Dziękujemy również wszystkim kapłanom z ks. Dz. Al. Chodyką na czele za współdziałanie w tej naszej niezwyklej uroczystości.

O godz. 11 z wyjazdem Arcybiskupa i Władz świeckich, zakonczony zostało nasze święto parafialne związane z poświęceniem kościoła w Gródku, tak dawno oczekiwane i upragnione przez ludność.

O. R.

Poświęcenie kaplicy w Wasilkowie.

Niedziela dn. 18 października, niedziela Misyjna, zostanie długo w pamięci parafian Wasilkowskich, albowiem w tym dniu dokonano się poświęcenia kaplicy ufundowanej na miejscu dawnej katolickiej świątyni, zniszczonej przez Moskale w 1867 roku. Kaplica murowana lubo nieduża, w stylu renesansowym, zbudowana została przez ks. Stanisława Huniewicza ku uczczeniu Serca Jezusowego. Wykończeniem i wyposażeniem takowej zajął się gorliwie obecny proboszcz wasilkowski ks. Antoni Gajlewicz. Pomimo ulewnego deszczu wyruszyła po sumie dość duża procesja z parafialnego kościoła do nowej kaplicy, której poświęcenia dokonał z polecenia Jego Excel. naszego ks. Arcypasterza, ks. Aleksander Chodyko Dziekan Białostocki, wygłaszając przytem podniosłą naukę oraz chwalać gorliwość parafian a zwłaszcza ich ojców, którzy, wyblągawszy po długich staraniach pozwolenie na budowę nowej parafialnej świątyni, potrafili w ciągu lata 1883 roku wybudować i pokryć takową.

W końcu musimy z zadowoleniem nadmienić, iż dzisiejszy estetyczny wygląd zewnętrzny parafialnej świątyni w Wasilkowie, zawdzięczać należy ks. Antoniemu Gajlewiczowi, który 8 tysięcy zł. przeznaczonych na zabezpieczenie swej starości, złożył w ofierze na kapitalny remont powierzonej mu świątyni.

Obecny.

Morderca biskupa z Siguenza przyznał się do zbrodni.

Gdy czytamy o rozpętanych w czasie obecnej wojny domowej w Hiszpanii instynktach zwierzęcych, o zbrodniach, graniczących z satanizmem i jakąś straszną perwersją—mimowoli powstaje pytanie: czemuż jest człowiek—ten człowiek, zdolny do takich potworności?

Jednak nawet w największych zbrodniarzach tli czasem isierka sumienia tylko przez demoniczny wpływ złych mocy, głos sumienia zostaje przygłuszony. Świeżo prasa angielska podaje fakt, który stwierdza takie nagle przebudzenie głosu sumienia w zbrodniarzu. Londyński „The Universe” donosi mianowicie, że w czasie ostatnich walk w Hiszpanii w prowincji Guiposca narodowcy wzięli do niewoli jednego z przywódców czerwonej milicji, który wyznał, że wyrzuty sumienia męczą go do tego stopnia, iż musi przyznać się do popełnionej zbrodni. Oznajmił mianowicie, że on to był głównym zabójcą biskupa Eustaquio Nieto, pasterza diecezji Siguenza, przy czym morderca opowiedział szereg szczegółów.

„Wlekliśmy—mówił—biskupa rozebranego do naga po ulicach Madrytu za to, że był on w swoim czasie proboszczem w najbardziej arystokratycznej dzielnicy Madrytu”.

Skazany na rozstrzelanie morderca błagał o księdza, a gdy zjawił się kapelan wojskowy, upadł przed nim na kolana i wyspowiadał się. Jego ostatnie słowa były: „Miłosierny Boże, ulituj się i przebac mi tę straszną zbrodnię”.

Poświęcenie naszej szkoły.

W dniu 11 października 1936 r. odbyło się uroczyste poświęcenie naszej szkoły, szkoły nowej i potężnej. Przypominałam sobie w dniu tym starą naszą szkołę, ten budynek walący się, te zniszczone klasy, w których uczyliśmy się w ubiegłym roku. I oto z nowym rokiem szkolnym otrzymałyśmy nową szkołę, budynek dwupiętrowy wraz z centralnym ogrzewaniem. Odczuwałam coś niezwykłego, patrząc na ten blok wyniosły. Wrażenia moje wzrosły jeszcze, gdy dowiedziałam się, że nasza szkoła będzie znana pod imieniem: Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Gdy tak patrzyłam z miłością na ten gmach szkolny, wydawało mi się, że on panuje nad całym Antonukiem, że chce swymi murami ogarnąć wszystko, co żyje.

Stoi jak posąg biały, kamienny i uśmiecha się do nas, jakby mówił: „Ja kocham was wszystkich, zbliżcie się do mnie, powiem wam dużo ciekawych rzeczy”. Pamiętam dokładnie każdy moment uroczystej chwili poświęcenia: jak na mszy św. modliliśmy się dziękując Bogu za pomoc w budowie, jak gromadziły się tłumy ludzi i wiele delegacji innych szkół, jak myśmy stawały w szeregach z biciem serc. Poświęcenia szkoły dokonał ks. Kanonik Abramowicz, proboszcz naszej parafii, a potem do nas mówił tak dziwnie ciepło a serdecznie, że zapomniałyśmy o chłodzie, o

wszystkiem. Następnie przemawiali: pan Prezydent miasta Nowakowski, pan Inspektor Budzanowski, pan Kalisz, przedstawiciel rodziców i nasz pan Kierownik. Mówili o uroczystej chwili, o zaszczycie jaki nas spotkał i o nowych zadaniach w naszej szkole. A mówili to wobec p. Wojewody, p. Kuratora Okręgu i zebranych Rodziców. Słuchając przyrzekliśmy, że wszystko spełnimy, co będzie w naszych siłach, aby być lepszymi.

Na zakończenie chór szkolny odśpiewał piosenkę, jedna z koleżanek zadeklamowała wiersz, a kolega pięknym głosem zaśpiewał solo. Uroczystość zakończyła się, pozostały tylko miłe wspomnienia.

Pangliszówna Mania

ucz. kl. VII szk. powsz. Nr. 7.

Smutne pokłosie.

Komunizm, ta choroba wschodu, niby olbrzymi polip swemi czerwonymi od krwi mackami stara się uchwycić cały świat, wznieść pożogę nienawiści i buntu, by na gruzach kultury i praojców wiary, utrwalić panowanie szatana oraz pańszczyzny jakiej dotychczas świat nieznał, a jakiej jesteśmy świadkami w Rosji sowieckiej.

Nikommu nie jest tajemem, że najgorliwszymi propagatorami komunizmu byli i są żydzi. Wierzą, iż zapomocą zniszczenia kultury chrześcijańskiej, pokłócą narody i państwa i że na ich zgłiszczach zapanuje gwiazda Syonu.

Słupy chyba nie widzi, że odkąd żyd Lejba Trocki przyjechał do Europy, Europa cała stała się niby domeną wpływów zbolszewizowanego żydostwa. Podminowane niektóre państwa, groźny a krwawy pożar w Hiszpanii, to rezultaty ich działalności, działalności niezwykle przebiegłej, nieliczącej się z żadną etyką. A gdy o wysokiej kulturze państwa jak Niemcy i Włochy w obronie swych granic, kultury i narodowości przed zachłannym bolszewizmem, stworzyli swój faszyzm i hitleryzm, niby dwa tarany obronne, to żydostwo bolszewickie oszalało wprost z nienawiści do hitleryzmu i faszyzmu...

To też propaganda bolszewicko-żydowska nie zmniejsza się a zwiększa. Nawet w ojczyźnie naszej, gdzie na jakiś czas zdawałoby się ta propaganda przycichła, wyczuwa się przejawy tej działalności tam, gdzie nikt dotychczas o istnieniu takowych nieśmiało przypuszczać.

Oto przykład: Białystok, gród Branickich, miasto fabryczne, posiada dość sporo uczelni niższych i średnich. Są gimnazja czysto żydowskie. Co w nich się dzieje? nie-

wiemy. Wiemy tylko że źle się dzieje w gimnazjum żeńskim i polskim im. księżny Anny Jabłonowskiej. Uczennica 8 klasy, Rudzik Leja, żydówka, w czasopiśmie gimnazjalnym wypisuje artykuł gloryfikujący bolszewizm i potępiający wszystko co narodowe, katolickie i faszystowskie. Niewątpliwie że istotnym autorem tego artykułu był ktoś inny poza plecami panny Leji. Smutnem jest to, że odpowiedzialna za redakcję nauczycielka p. Szumska ten bolszewicki artykuł umieszcza, a najsmutniejsze, iż p. Dyrektorka Dobekowa to aprobuje. W takich więc rękach niepowołanych i antyreligijnie nastawionych znajduje się los naszych córek!...

Wobec powyższego my rodzice, świadomi swej odpowiedzialności za dzieci nasze, domagamy się u Władz odnośnych, radykalnych zmian w powyższym gimnazjum, gdyż dzieci nasze to dzieci Polski!

Urabiać ich na modłę bolszewicką i czynić z nich narzędzie powolne ideom nam obcym, bo żydo-komunistycznym — jest zbrodnią, na którą niema słów potępienia!

Jeden z ojców.

Przysposobienie rolnicze w parafii św. Rocha.

W jesieni zeszłego roku młodzież z Zawad, zorganizowana w K. S. M., rozumiejąc potrzebę fachowego wykształcenia rolniczego na wsi, postanowiła zorganizować u siebie zespół przysposobienia rolniczego.

Młodzież ochoczo przystąpiła do pracy.

Zimową porą druhny pod przewodnictwem przodownicy Br. Stankiewiczówny przestudiowały kilka broszur z zakresu rolnictwa, czytały czasopisma, a na wiosnę zdobyte wiadomości rolnicze zastosowały w praktyce przy uprawie buraków pastewnych.

Był to prawdziwy wyścig pracy. To też z przyjemnością Komisja egzaminacyjna podziwiała wyczyny młodzieży na polu rolniczym w dniu 17 października podczas wystawy rolniczej urządzonej na zakończenie pracy w zespołach przysposobienia rolniczego w Dobrzymiewie.

Przy tej okazji odbyły się egzamina na 2 i 3 stopień, które wypadły nawet pomyślnie dla konkursistek w Zawadach.

Wszystkie zespoły zostały nagrodzone przez Komisję za swą pracowitość.

Na zakończenie K.S.M. z Dobrzymiewa urządziło sutą ucztę dla gości z Białegostoku i Zawad. Młodzież rozentu-

zjamowana jeszcze z większym zapalem ma przystąpić do pracy rolniczej w roku przyszłym, powiększając liczbę zespołów. W parafii św. Rocha będą trzy zespoły: jeden 2 stopnia w Zawadach i dwa pierwszego — w Zawadach i we wsi Starosielcach. W okręgu białostockim około 20 zespołów przysposobienia rolniczego będzie rekrutowało się z pośród członków K.S.M., czyli że K.S.M. i na polu wykształcenia rolniczego dystansuje inne organizacje Młodzieży. Stawaj w szrankach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży!

Obserwator.

„Tak odradza się naród”.

Sprawozdawca londyńskiego „Daily Herald” p. Harold G. Cardozo doniósł swemu piśmie z pierwszych wrażeń pośród oswobodzonych podchorążych z Toledo, co tam się działo, opowiadając m. in. zdarzenie z pierwszych dni oblężenia zamku.

Władze czerwone w Toledo, zajmujące miasto, wezwały do telefonu — opowiada jeden z kadetów — naszego dowódcę plk. Mascardo, któremu mówią:

— Przy telefonie stanie syn pański, jest on naszym więźniem. Będzie z panem mówił. Jeżeli się pan nie podda, rozstrzelany będzie natychmiast.

Za chwilę dowódca Alkazaru słyszy głos:

— Ojczy, to ja jestem, co mi każesz?

A wtedy, trupio błąd plk. Mascardo rzekł:

— W imię Boże rozkazuję ci zawołać. Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Chrystus-Król! I umrzej jak bohater! Ojciec twój nie podda się nigdy.

Zamordowano młodzieńca natychmiast.

A z chwili oswobodzenia opowiadania są niemniej wzruszające.

Gdy wojska powstańcze weszły w obręb zamku, z gruzów i podziemi wyszły także kobiety z dziećmi, stając obok podchorążych. Jeden z dowódców kazał wówczas oddziałowi swemu oddać im ukłon bronią. Wówczas jedna z kobiet podeszła do dowódcy z niemowlęciem, które przyszło na świat w zamku. A on zdjął hełm, umieścił w nim dziecko, podniósł w górę i zawołał:

— Niech żyje młoda Hiszpania!

Jeden z najznakomitszych pisarzy francuskich dzisiejszych, Henry Bordeaux, członek Akademii, mówi o oblężeniu Alkazaru i o kadetach z Toledo:

— Tak odradza się naród, podobnie jak naród umiera, gdy dzieje się podle.

Pierwsza Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przy par. Farnej w BIAŁYMSTOKU.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Mężów Katolickich przy parafii Farnej w Białymstoku (Członków Stronnictwa Narodowego) w dniu 11 października r. b. powstała pierwsza w Białymstoku Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa dla popierania drobnego chrześcijańskiego handlu i rzemiosła. Kasa obejmuje swą działalnością miasto Białystok i powiat, z prawem zakładania w powiecie oddziałów. Zarząd Kasy ukonstytuował się następująco: p. mgr. Lutostański Marjan — prezes, p. Krajewski Wincenty — skarbnik, p. Marcewicz Marek — sekretarz, p. Wagner Antoni i p. Nasuto Roman — członkowie Zarządu, a ich zastępcami wybrano p.p. Onichimowski Bronisław, Wawryka Pawła i Ratyńskiego Bolesława. Komisję Rewizyjną stanowią: ks. dziekan Al. Chodyko — jako prezes i p.p. Zieliński Antoni i Butkiewicz Witold — członkowie, a ich zastępcami wybrano: p.p. Paniewicz Kazimierza i Podbielskiego Jana.

Cały Zarząd podjął się pracy bezinteresownie, pozostaje tylko, aby szersze warstwy społeczeństwa chrześcijańskiego zachciały zrozumieć pożyteczność tak ważnej placówki społecznej, a tem samem poparły ją przez gremjalne zapisywanie się na członków tej kasy. Wysokość składki miesięcznej wynosi wszystkiego 25 gr.

Kasa narazie czynna w poniedziałki, środy i soboty w godzinach 16-ta — 18-ta (4—6 p. p.), mieści się w Domu Katolickim parafii Farnej w Białymstoku (ul. Rynek Kościuszki Nr. 1, pierwsze piętro).

Ciekawa książka dla białostoczan.

W pierwszej połowie listopada r. b. opuści druk książka p. t. „Walki 1 p. p. legionów o Białystok na tle bitwy Warszawskiej w 1920 r.”.

Książka ta zostaje wydana nakładem Komitetu Budowy Kościoła-Pomnika św. Rocha przez jednego z naszych parafjan, znanego działacza społecznego z przedmieść białostockich.

Ze względu na bardzo bogatą i częściowo historyczną treść tej książki należy przypuszczać, że nie znajdzie się w Białymstoku i jego okolicach domu polskiego któryby nie nabył tej książki.

Czysty dochód z omawianego wydawnictwa zostanie przeznaczony na budowę naszej świątyni.

W następnym numerze szczegółowo zostanie omówiona treść i cele tego wydawnictwa.

A. A.

KRONIKA.

— Nasze stare a pełne uroku Zaduszki odbyły się na wzór Wileńskich: uroczyste a nastrojowo. W tym dniu poza parafjalnymi kościołami odprawiono nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej parafii Farnej, a z kościoła św. Rocha popołudniu wyruszyła procesja żałobna ze śpiewem litanii do Wszystkich S.S. na cmentarz grzebalny. Mnóstwo ludzi odwiedziło groby swych krewnych i przyjaciół; wieczorem płonęły światła na grobach do późnej nocy.

— Uroczystość Chrystusa Króla odbyła się przy przepięknej jesiennej pogodzie. Pochód na wzgórze św. Rocha skupił przeszło sześć tysięcy wiernych. P. Wojewoda Stefan Kirtiklis uczestniczył na takich uroczystościach w Łomży.

— Uroczystości Chrystusa Króla jak w Białostockim tak i w sąsiednich dekanatach dzięki przepięknej pogodzie wypadły imponująco. W mieście Starosielcach np. na placu K. P. W. na odpowiednio przygotowanym podjum otoczonym kwieciami i światłem ustawiono krzyż, a do licznie zebranych tłumów publiczności, kolejarzy i organizacji, wygłosili okolicznościowe przemówienia ks. dr. Lewosz i p. O. Zwolanowski.

— Do prac przygotowawczych nad budżetem na rok 1937 Magistrat już przystąpił. Gdy coraz bliżej jesteśmy końca budowy kościoła-pomnika i coraz większą odczuwamy ciasnotę w drewnianym kościółku, tem bardziej obawiamy się by na rok budżetowy 1937 Magistrat nie uchwalił nam zamiast 18 tysięcy zł., jak było przed tem, trzy tylko tysiące i aby niespełniło się przysłowie: kotce zabawka a myszce łyż...

— Niezwykle miłe wrażenie uczyniło przedstawienie jakie miało miejsce w sali parafialnej św. Rocha w dniu uroczystości Chrystusa-Króla. Tłem przedstawienia była walka szatanów i hołd Chrystusowi-Królowi przez wszystkie stany. Udział w przedstawieniu brały uczennice szkoły sżycia i kroju oraz dzieci z przedszkola w Domu Starców. Podkreślić musimy, iż układ cały tego podniosłego i oryginalnego przedstawienia jest dziełem Matki wielebnej Bolesławy Lament założycielki Siostr Misionarek Sw. Rodziny.

— Akademia ku uczczeniu dziesięciolecia rządów Jego Excel. ks. Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego odbyła się również i w Białymstoku w pięknej sali Domu Katolickiego przy Farze. Jego Excellencja raczył przybyć do Białegostoku w poniedziałek 19 października w południe. Przywitany przez grono księży i członków Akcji Katolickiej ze sztandarami, udał się wprost do pałacu Bra-

nickich by złożyć rewizytę nowemu wojewodzie p. Stefanowi Kirtiklisowi. Punktualnie o godz. 15-ej przybywa do Fary białostockiej, gdzie Go oczekuje dziatwa szkół powszechnych wraz z rodzicami celem przyjęcia sakramentu bierzmowania. Po udzieleniu sakramentu bierzmowania do którego przystąpiło 1267 osób, Jego Excellencja wraz z Panem Wojewodą, Jego Exc. Biskupem Bernardem Dąbkiem, ks. Infułatem Szczęsnowniczem z Łomży oraz duchowieństwem dekanatu, wkroczył przy dźwiękach fanfary do pięknie udekorowanej i oświetlonej sali parafialnej. Na podium staje p. mgr. Lutostański, wice-prezes Akcji Katolickiej, zagaja akademię i wita Jego Exc. ks. Metropolity naszego ku uczczeniu którego ta akademia została urządzona. Chór pod batutą p. Matulewicza odśpiewał Hymn Papieski, a następnie p. dyr. Jędrychowski jak zwykle podniósł a pięknie zobrazował dzieje biskupstwa wileńskiego i wielkich tegoż biskupstwa zarządców. W końcu zaś niezwykle trafnie scharakteryzował niezwykłą postać naszego kochanego Arcycypa-sterza. Następuje część wokalna: p. dr. Ryder wykonał kilka utworów na skrzypcach, a p. Stroszkowa odśpiewała solo kilka pieśni czarując audytorjum swym niezwykle miłym choć niezbyt silnym głosem. Akompaniował p. Budberg. Ks. dziekan Al. Chodyko, organizator akademii, składa powinszowanie Jego Excellencji w imieniu księży kondekanalnych i parafian.

Jego Excellencja dziękuje za uczynioną Mu miłą niespodziankę i życzy parafianom kościołów Farnego i św. Rocha, a zwłaszcza przedstawicielom i przedstawicielkom Akcji Katolickiej, by mogli oglądać rezultaty i to wspaniałe ich pracy niestrudzonej dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę i okrzykami na cześć Dostojnego Jubilata zakończono podniosłą akademię.

— Oprócz istniejących już sklepów „Bławat Polski” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1 i sklepu „Metal Polski” przy Rynku Kościuszki Nr. 15 do których uświadomiona ludność polska śpieszy z najbardziej oddalonych krańców Białegostoku, a nawet i z sąsiednich parafii, mamy do zanotowania nowopowstałe sklepy chrześcijańskie: gotowych ubrań „Strój Polski” ul. M. Piłsudskiego Nr. 6 (pod szklanym dachem) oraz podobny przy ul. Sienkiewicza 24/3 gdzie można nabyć gotowe płaszcze damskie i męskie oraz kapelusze i czapki. Galanteryjny sklep Jana Miko przy ul. Sienkiewicza Nr. 1 i magazyn obuwia Klemensa Kornackiego przy ul. Kilińskiego 14.

— Szacowne stare ornaty tkane lub wyszywane z niezwykłą precyzją przez dworki Pani Krakowskiej Janowej-Klemensowej Branickiej, lub szyte z cennych jedwabnych

tkanin Lyońskich oraz pasów słuckich, należą dziś do rzadkości. Liczone tylko kościoły na Białostoczyźnie mogą poszczycić się temi kościelnymi skarbami. Skarby te jednak leżą i powoli butwieją w szufladach naszych zakrystyj, nie z braku zrozumienia, lecz bardziej z braku odpowiednich rąk, któreby potrafiły postrzępione i zniszczone drogocenne jedwabie umiejętnie po benedyktyńsku połatać odpowiedniami jedwabnemi niciami i nie zmienić ich patyny starożytnej. Wyłom jednak pod tym względem uczynił niezwykle ruchliwy a gorliwy proboszcz z Choroszczy ks. Franciszek Pieściuk, który po długich poszukiwaniach odnalazł w Krakowie przy ul. Brackiej Nr. 2 pracownię szat liturgicznych, gdzie mu nie tylko odnowiono, lecz artystycznie odrestaurowano 5 ornatów z których jeden nosi datę 1749 r. Temu proboszczowi zawdzięczać należy wydobyć ze strychu kościelnego i odnowienie przepięknego wprost srebrnego turybularza w stylu barokowym, który może być ozdobą każdego muzeum.

— W czasie ostatniego pobytu w Białymstoku Jego Exc. ks. Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego, została poświęcona przezeń kaplica w Pałacu Branickich. Kaplica ta była już w tym Pałacu za czasów Wiesiołowskich i Czarnieckich. Zmieniła jeno swoją szatę za czasów rekonstrukcji tego pałacu przez Branickich. Po rozbiórce Polski i przyjsciu tego pałacu pod zarząd Rządu rosyjskiego, stała się siedzibą instytutu „błahorodnych dziewic”. Kaplicę wówczas zapieczętowano i zamknięto. Gdy za czasów odrodzonej Polski, pałac Branickich stał się ośrodkiem zarządu Województwa, kaplicę jakkolwiek otwarto, lecz nie remontowano i była ona składem jak i dawniej rupieci. Odnowieniem kaplicy zajął się pierwszy p. M. Zyndram-Kościałkowski, obecny minister Pracy i Opieki Społecznej. Do poświęcenia najbardziej przyczynił się p. Stefan Kirtiklis, obecny Wojewoda Białostocki. Na poświęceniu odbytem w dniu 20 października byli obecni wszyscy urzędnicy Województwa z Panem Wojewodą na czele.

— Prace przy budowie Domu Katolickiego w Juchnowcu posuwają się szybko. Parter prawie już wymurowano. Jeżeli pogoda potrwa dłużej piętro zostanie podniesione do linii dachu.

— Projekt drugi kościoła parafialnego w m. Starosielcach został wysłany do zatwierdzenia. Projekt pierwszy (żelbetonowy) nie został zaakceptowany przez władze odnośne. Plac pod budowę przyszłego kościoła został już zakupiony i ogrodzony.

— P. prezydent S. Nowakowski zachorował i od dwóch tygodni przykuty jest do łoża. Redakcja życzy serdecznie, by powrót do zdrowia nastąpił jak najprędzej.

— Idzie zima. A z nią i chłód i głód pomóżmy bezrobotnym, zbierzmy ofiary pieniężne lub w naturze. Będzie to czyn nie tylko obywatelski lecz i prawdziwie chrześcijański.

— W dniu 28 października ks. kan. A. Abramowicz dokonał poświęcenia nowootwartej apteki przy ul. Dąbrowskiego Nr. 2. Właścicielem apteki jest p. mgr. Wacław Michalski.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— „Ciemno jest na ziemi, gdy rozumiemy ludzkie nie widzą rzeczy Boskich”... — W Lille odbył się wielki kongres organizacji katolickiej młodzieży robotniczej „JOC” z północnych departamentów Francji, który zgromadził przeszło 20.000 osób. Po uroczystym nabożeństwie w miejscowej katedrze wygłosił podniosłe przemówienie biskup Lille, kardynał Liénart. Wyraziwszy swą radość na widok licznie zgromadzonych członków „JOC” i żywe uznanie dla działalności tej organizacji, rozwijającej się coraz bardziej i przeciwstawiającej się tak skutecznie wpływom hasel wyrotowych, kardynał skreślił obraz dzisiejszego chaosu w umysłach i duszach ludzkich, chaosu, który sprowadza w rezultacie odwrócenie się od wiary i zanik poczucia wartości nadprzyrodzonych, zniekształcenie moralności i etyki.

„Ciemno jest na ziemi, gdy rozumiemy ludzkie nie widzą rzeczy Boskich”, mówił kardynał Liénart. „Ludzkość cierpi, ponieważ usiłowano zagasić światłość, płynące z niebios, wydrzeć z serca ufność w dobroć ojcowską Stwórcy. Najbardziej cierpi z tego powodu świat robotniczy. Dlaczego warstwa ta, która już tyle zniosła i przecierpiała, ma jeszcze być pozbawioną tego światła z góry?”

Prawdziwą zbrodnią jest zajądłość, z jaką się pracuje nad odbieraniem ludowi jego wiary. Mówiąc o zadaniach i obowiązkach organizacji chrześcijańskiej młodzieży robotniczej kardynał podkreślił, że najważniejszym hasłem, które winno być umieszczone na sztandarach „JOC” jest słowo: Miłosierdzie, ono bowiem stanowi klucz do osiągnięcia pokoju na ziemi, do pacyfikacji umysłów i serc. Niektórzy głoszą, że miłosierdzie jest słabością. Przeciwnie jest ono — zaakcentował kardynał Liénart — wielką siłą, siłą, niosącą odwagę i zapal”.

— Odwaga kapłana katolickiego. Prasa francuska zamieszcza wiadomość, o niezwykłym bohaterstwie i odwadze pewnego kapłana hiszpańskiego, który, dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez czerwoną milicję, sam zgłosił się w odpowiednie miejsce i został natychmiast aresztowany. Ponieważ oświadczone mu, że zostanie w przeciągu paru godzin rozstrzelany, poprosił, by mu pozwolono udać się do matki i do siostry na krótką chwilę, zaręczwszy słowem honoru, że dobrowolnie powróci na wyznaczony termin egzekucji. Milicjanci wypuścili więźnia, ale wypuściwszy go zaczęli wyrażać wątpliwości, czy kapłan rzeczywiście wróci. Wrócił jednakowoż i to niemal co do minuty na tę godzinę, na którą obiecał. Dzielny kapłan stanął przed milicjantami, oświadczając, że jest teraz całkiem gotów umierać. Odwaga jego i pogarda śmierci takie wrażenie zrobiły na komunistach, że zniżywszy już wycelowane węże karabiny, jednogłośnie zawołali: — Tego człowieka nie rozstrzelamy... W ten sposób kapłan ocalał.

Rzeczy ciekawe.

— Taką rzecz trzeba napiętnować. W Rykach w woj. lubelskim, jak donosi „Mały Dziennik”, kierownik kina polskiego B. Gołacki przeprosił w rozlepionych na ulicach plakatach społeczeństwo żydowskie za wyświetlanie filmu „Golgota”, który nie podobał się Żydom. Postępek tym Gołacki wyrządził zniewagę społeczeństwu chrześcijańskiemu. Jeszcze tego brakowało, aby Żydów przeproszać za to, że jesteście chrześcijanami i wyświetlamy filmy chrześcijańskie.

— Rolnik wielkopolski zbudował samolot? Młody rolnik — Antoni Gabriel, zamieszkały w Mnichowicach w pow. kępińskim, zbudował własnym kosztem i według własnego pomysłu samolot, którym odbył w ubiegłą niedzielę swój pierwszy lot.

Jeden z gospodarzy oddał do dyspozycji pomysłowego i przedsiębiorczego pilota-wieśniaka odpowiednią ilość benzyny i oliwy i Gabriel odbył szczęśliwie swój pierwszy lot, który trwał przeszło 45 minut. Obleciał on Mnichowice, Brali i Kępno, lecąc na wysokości około 600 do 700 m. z szybkością około 80 kilometrów na godzinę. Po wyjściu z samolotu rozentuzjazmowany tłum wziął odważnego lotnika na ręce i złożył mu serdeczne życzenia.

Gmina, do której Gabriel należy, wręczyła dzielnemu lotnikowi tytułem upominku 100 zł.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— Zaburzenia na Ukrainie sowieckiej. Coraz częściej przenikają zagranicę wiadomości o burzliwych zajściach w Sowieciech. Na Ukrainie sowieckiej panuje formalne wrzenie ludności, grabionej i męczzonej przez bolszewików. Bolszewiccy kolchozy są strzeżone przez policję i żołnierzy. A mimo to ludność urządza na te kolchozy napady. W połowie września został dokonany głośny napad na kolchoz pod Mirgorodem. Na czele oddziału chłopskiego, złożonego ze stu ludzi, stała młoda kobieta w stroju kozackim. Napad został dokonany błyskawicznie i sprawnie. Straż kolchozu została rozbrojona i zamknięta w budynku, a kierownik i dwaj jego pomocnicy oraz czterej czekici osądzeni na śmierć i rozstrzelani. Chłopi zabrali wszystko, co od ludności zagrabił kolchoz: maszyny, bydło i zbiory. Zabudowania kolchozu zostały spalone. Po dokonaniu napadu chłopci rozproszyli się po lasach. Bolszewicy urządzili na nich obławę, ale nikogo dotychczas nie złapano. Napad ten podobny do napadu Doboszyńskiego w Polsce, wywołał ogromne wrażenie w całej Rosji i zagranicą.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— Dobrze sobie obmyślił. Czem chciałbyś być, gdy dorośniesz Jasiu?

— Chciałbym być żołnierzem.

— A nie bałbyś się, że cię zabiją?

— Kto miałby mnie zabić?

— No, przecież nieprzyjaciel.

— Kiedy ja właśnie byłbym nieprzyjacielem.

— Podejrzana uczciwość. Mamusiu, czy może pies który ukradł kielbasę, być psem policyjnym? — pyta mały Piotruś.

— Leniwy Wojtek. Widzisz Wojtek, bocian już przyleciał i pracuje nad gniazdem a tobie jakoś nie chce się orać.

— A juści, bocian przyleciał, za pożywieniem, a żeby wiedział że mu każą orać, toby nie był głupi przylatywać tutaj.

— Nieudany komplement. Niech pan nie patrzy na mnie, tylko je...

— Ach, pani, na twój widok tracę zupełnie apetyt...

OFIARY

na blachę złożyły następujące osoby:

Urząd poczt. Białystok II 14 zł., Lorent 10 zł., Grzegorzyc M. 10 zł., Węclaw M. 5 zł., K. Dziejma 15 zł. N.N. 2 zł., Izba Skarbowa 16 zł., Urząd skarb. akc. i monop. 17 zł. 50 gr., I. Zaleski 12 zł., N.N. 5 zł., J. Lebedziński 25 zł., J. Higemann 2 zł., W. Bierko 5 zł., J. Ebelówna 5 zł. Dorożyńska 1 zł., Sąd Grodzki 14 zł. 10 gr., Plut. Żand. B-stok 6 zł., Nielutowia 1 zł., Zarząd L.O.P.P. 9 zł., oddz. drog. P.K.P. B-stok 17 zł., ks. Wojno-Orański 5 zł., Arciszewska uzb. 7 zł. 70 gr., dr. Białówna 10 zł., inż. Białowa 5 zł., kół. róż. Juchnickiej 10 zł., Okr. Wojew. L.O.P.P. 5 zł. Pers. Leczn. P.C.K. 14 zł. 20 gr. Fr. Domysławska 2 zł., Zachowicz 4 zł., St. i Fr. Kotyńscy 7 zł. 60 gr., L. Wardzyńska 5 zł., F. Kociszewska 5 zł., Wydz. Powiat. 9 zł. 50 gr., W. Sadowska 3 zł., L. Makiewowicz 2 zł., J. Exc. ks. biskup Bernard Dębek 20 zł., Dziejmowie 15 zł., A. Szatkowski 5 zł.

na budujący się kościół-pomnik:

Urząd Poczt. 19 zł. 60 gr., Urząd telegr.-telef. 5 zł., Izba Skarb. 18 zł. 50 gr., prac. Więz. karnego 9 zł. 50 gr., fabr. Kucharskiego 50 zł., parowozowni P.K.P. 130 zł. 10 gr. Sądowych 61 zł. 49 gr., L.O.P.P. kolej. 20 zł., III kom. P.P. 18 zł. 96 gr., Elektrowni 78 zł. 24 gr., numer. B-stok 30 zł., Emer. kolej. 74 zł. 30 gr., Eksp. kol. i bag. oraz kasy 5 zł. 90 gr., B-stok Centr. 26 zł. 20 gr., Zarząd telek. 87 zł., Druż. kontrakt. 60 zł. 20 gr., G. Gordzikowa 15 zł., Łupiński 15 zł. prac. fabr.: Weltera i Kahana 28 zł., Pollaka 46 zł. 15 gr., Beckera 36 zł. 75 gr., Pinchusa 19 zł. 65 gr., Markusa 27 zł. Fuksa 17 zł. 12 gr., Sokoła 51 zł. 40 gr., N.N. 28 zł. 75 gr., Rubinsztajna 35 zł. 96 gr., A. Białkowska 20 zł., zebr. przez Cichowską 14 zł. 50 gr., kół. róż. Grzegorzycowej 10 zł., Z. Bartel 10 zł. Roszkowska 42 zł., Z. Harasimowicz 10 zł.

Intencja dla kółek różańc. na m-c listopad.

Prosimy modlitwą Różańca Świętego Matkę Bożą, jako pogromicielkę wszystkich sekt, ofiarowując w intencji „aby się zewsząd opierano sektom masońskim”. Pomoc Bogarodzicy dopomoże zwyciężyć zakusy piekła i wyjść chlubnie z walki jaka dziś się toczy o dusze ludzkie, czyją własnością mają być—Boga czy szatana. Kto Mu ufa, nie zginie. Bóg naszym Panem na wieki!

CHEMICZNA PRALNIA

MARJA ROGIŃSKA

ul. Sienkiewicza Nr. 37 i filja M. Piłsudskiego 48

w Białymstoku.

„BŁAWAT POLSKI”

otrzymał przedstawicielstwo znanej katolickiej i polskiej fabryki sukna w Bielsku Śląskim

Zajaczek i S-wie.

Posiadać więc będzie najlepsze krepy na sutanny, na mundury wojskowe i policyjne oraz
 ——— ubrania cywilne. ———

JEDYNY CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN

płucien, galanterji damskiej, oraz sukna Bielskiego na ubrania męskie damskie i uczniowskie. Ceny ściśle fabryczne na aksamity, plusze, corty, welwety, veloury otrzymywane wprost z fabryki i wyrabiane przez znaną na cały świat fabrykę Eugenjusz Becker i S-ka.

ZOSTAŁ OTWARTY W DOMU STARCÓW

przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, obok wzgórza św. Rocha.

„BŁAWAT POLSKI” przyjmuje zamówienia na obrączki ślubne złote i srebrne.

**Prosimy chrześcijańską ludność o poparcie.
 Zwiedzanie sklepu nie obowiązuje do kupna.**